



KOMENTARZ

Przebieg i skutki irańskiego ataku raketowego na Izrael

Marcin Andrzej Piotrowski, Michał Wojnarowicz

W nocy z 13 na 14 kwietnia Iran i jego regionalni sojusznicy przeprowadzili zmasowany atak raketowy na Izrael. Była to reakcja na wcześniejsze uderzenie Izraela na irańską ambasadę i konsulát w Damaszku, które przyniosło śmierć wysokich oficerów Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej. Władze Iranu wydały oświadczenie sugerujące, że po dokonaniu militarnej odpowiedzi nie planują dalszej eskalacji. Administracja USA zdystansowała się od spodziewanych działań odwetowych Izraela, należy się jednak liczyć z zaostrzeniem regionalnego kryzysu.

Dlaczego Iran zaatakował Izrael?

Misja Iranu przy ONZ w Nowym Jorku podkreśliła w oświadczeniu, że atak był uzasadniony w świetle prawa międzynarodowego w związku ze zniszczeniem konsulatu i zabiciem przez Izrael grupy oficerów. W konsekwencji władze w Teheranie nie tylko zapowiedziały atak, ale też zorganizowały wiece poparcia na ulicach stolicy i w parlamencie. Podczas ataku na Izrael po raz pierwszy użyto pocisków odpalanych z terytorium Iranu. Uderzenie stanowiło nie tylko odwet za śmierć wysokich rangą dowódców, w tym gen. Mohammada Rezy Zahdiego, dowódcy kontyngentu Strażników w Syrii. Iran zapewne chciał przede wszystkim zademonstrować Izraelowi swoje zdolności wojskowe i determinację do bezpośredniego uderzenia w ośrodki wojskowe i cywilne rywala. Iran za pomocą ataku mógł ponadto potwierdzić swoją kluczową rolę w ramach tzw. Osi Oporu, czyli sojuszu z władzami Syrii, [milicjami szyickimi](#) w regionie i palestyńskimi radykałami. Iran powiązał przy tym swoje działania z długotrwałą operacją Izraela w Strefie Gazy oraz tolerowaniem przez Zachód palestyńskiej katastrofy humanitarnej.

Jaka była skuteczność ataku i obrony?

W kolejnych fazach ataków Iran wykorzystał w sumie 331 dronów kamikadze oraz kilka typów pocisków

manewrujących i balistycznych, które startowały z Iranu i Jemenu. Irańskie władze prezentują atak jako w pełni udaną operację, ale w Izrael uderzyło tylko kilka pocisków balistycznych. Ich skutkiem były powierzchowne szkody w bazie lotniczej Newatim oraz jedna ofiara śmiertelna i 31 lekko rannych Beduinów. Izrael z powodzeniem wykorzystał wszystkie elementy i warstwy swojej obrony przeciwrakietowej i przeciwlotniczej oraz samoloty myśliwskie. Istotną rolę w przechwyceniu dronów i pocisków manewrujących nad Syrią i Irakiem odegrały samoloty USA, Francji i Wlk. Brytanii, amerykańska sieć radarów wczesnego ostrzegania w regionie oraz lotnictwo Jordanii. Równie ważne mogło być wsparcie Izraela systemami obrony na okrętach USA na Morzach Śródziemnym i Czerwonym oraz ich systemami naziemnymi w Jordanii. Obecnie można jedynie spekulować, czy obrona Izraela byłaby równie skuteczna bez takiego – bardzo kosztownego – wsparcia. Zwraca uwagę użycie przez libański Hezbollah wyłącznie niekierowanych rakiet artyleryjskich (przechwytywanych systemem Żelazna Kopała), bez sięgnięcia po groźniejsze pociski balistyczne rodziny Fateh. Sugeruje to – na tym etapie – niechęć Iranu i Hezbollahu do eskalacji konfliktu na granicy libańsko-izraelskiej.

KOMENTARZ PISM

Czy ewentualna odpowiedź Izraela wiąże się z ryzykiem wojny regionalnej?

Rząd Izraela deklaruje konieczność zbrojnej odpowiedzi na atak Iranu, ale jej zakres i cele mogą mieć ograniczony charakter. Izrael musi uwzględnić w swoich kalkulacjach konieczność uwiarygodnienia odstraszenia Iranu i Osi Oporu, [trwającą operację lądową w Strefie Gazy](#) oraz niechęć USA i państw arabskich do dalszej eskalacji. Czynniki te wraz z dużym dystansem od Iranu (ok. 2 tys. km) mogą ograniczać dostępne opcje uderzeń na cele w tym państwie. Wykorzystanie możliwości uderzeń na rozbudowany arsenał rakietowy Hezbollahu mogłoby skutkować z kolei [regularną wojną na odcinku północnym](#), trudną do prowadzenia bez skierowania tam znacznych sił lądowych. Bardziej prawdopodobne jest nasilenie dotychczasowej strategii Izraela – uderzenia na cele irańskie w Syrii, [ataki cybernetyczne](#) czy [operacje specjalne w Iranie](#). Iran próbuje zniechęcić Izrael do takich działań i sugeruje gotowość zakończenia eskalacji. Zapowiedział jednocześnie intensywny odwet rakietowy w razie nalotów Izraela na swoje terytorium, a względy wiarygodnego odstraszenia i wizerunkowo-prestiżowe mogą skutkować niekontrolowaną eskalacją obecnego kryzysu do poziomu wojny regionalnej.

Jakie są pierwsze reakcje USA i wspólnoty międzynarodowej?

Niezależnie od pomocy udzielonej Izraelowi w obronie, władze USA, państw G7, UE i NATO potępiły atak rakietowy Iranu i zapowiedziały już zaostrzenie sankcji wymierzonych w irańskie władze oraz producentów dronów i rakiet. Choć administracja Joe Bidena deklaruje pełną pomoc Izraelowi w wymiarze stricte defensywnym, jednoznacznie i publicznie odcina się od ewentualnych operacji wojskowych przeciwko Iranowi. Według mediów równie silny sprzeciw USA miał być przekazany podczas poufnych konsultacji z rządem Izraela. Ani USA, ani przyjazne Izraelowi państwa arabskie nie chcą bowiem ryzykować wciągnięcia ich w wojnę regionalną. Krajem retorycznie mocno wspierającym Izrael jest też Ukraina, która doświadcza intensywnych ataków [irańskimi dronami wykorzystywanymi przez Rosję](#) (wkrótce spodziewane jest też użycie przez nią irańskich pocisków Fateh). Iran otrzymał jednocześnie wsparcie dyplomatyczne ze strony Rosji i Chin na forum RB ONZ, co także może ograniczać efektywność wspólnoty międzynarodowej przy próbach opanowania ewentualnej eskalacji kryzysu.